

\*\*\*\*\*

mruknęły do mnie

nasze arkady

te kokietki !

rzęsami podcieni

zatrzepotały

skromnie odziane

w złuszczone tynki

nie, nie tak ja myślisz :

wyzywająco rozebrane

do bezwstydných cegieł...

nieśmiałość uśmiechu

i wstydu rumieniec

namalowany zachodzącym

słońcem tamtej zimy

szept połaskotał

słuch głaskany

pożądaniem

-chodź  
miłości skosztuj !  
nawet nie wiesz  
jak ona w cieniu  
naszym smakuje

rozkosz w Zbożowych  
ciepło u Kuśnierzy  
seksapil w Pończoszniczych  
i przez żołądek  
do serca  
w Maślanych...

chór nimf miejskich  
duchów przeszłości  
zaśpiewa nam serenadę  
o wszystkich kuszących  
randkach pod Neptunem.

Skończy  
W nieskończoności !

I zapachniało  
nostalgią herbu  
w tarczy uwięzionego  
za lasem i kochanka

mrugnęły do mnie  
nasze arkady  
te kokietki !

nie oparłem się pokusie.

*Konrad Przeździek*